

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 60. — W Piątek dnia 11. Marca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Marca.

Przybył tu: Nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister N. Króla Francuzów przy dworze tutejszym, Bresson, z Paryża.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 3. Marca.

(*Nadestano*). — Zwiedziłem wczoraj trzy Instytuta pod zarządzeniem Radzcy Stanu Nadzwyczajnego Hrabiego Skarbka zostające, a przez tegoż w części na nowo przeorganizowane, a w części ze wszystkiem na nowo ufundowane. Przejęty mocno uczuciami, które to com tam widział, we mnie wzbudziło, jako Polak ciesząc się że takie Instytuta i ludzie niemi rządzący w Polsce znajdują się, a jako chrześcianin religią z duszy i serca kochający, ciesząc się nadewszystko, że w tych dobroczynnych i chwalebnych Instytutach najlepszy duch moralny i religijny we wszystkich szczegółach zaprowadzonym znalazłem, nie mogę wstrzymać się od zeznania publicznego, iż wszystkie prawie w Europie celniejsze w tym rodzaju Instytuta zwiedziwszy, nigdzie tak dobrze i tak

dalece celowi odpowiadających nie znalazłem, i nie widziałem nigdzie, żeby nadewszystko tyle, tak nader potrzebnych prawideł bogobojności i prawdziwej religii zaprowadzone były. — Powinnością więc moją być czuję oddać ten hołd publiczny największego i najszczerzego mego szacunku i uwielbienia, Orpanizatorowi tego wszystkiego i głównie zarządzającemu Hrabiemu Skarbkowi i bezpośrednio pod nim zarządzającym: w głównem więzieniu karném Nadzorcy, byłemu Majorowi placu w Modlinie Cwierciakiewiczowi, w głównem więzieniu inkwizycyjném Nadzorcy byłemu Kapitan-płatnikowi pułku gwardyi Wołyńskiej Mierzwińskiemu, w domu przytulku i pracy Nadzorcy Gutskiemu; w nowym ze wszystkiem fundującym się jedynie z fundusów uzbieranych i darów dobroczynnych, Instytucie tak potrzebnym, moralnie zaniebanych dzieci, zostającym pod zarządzeniem Rady z godnych i bezpłatnie to wykonywających obywateli złożonej, a w szczególności pod dozorem członka tej Rady W. Imię Pana Hempla będącym, nakoniec godnym kapłanem z największą gorliwością i poświęceniem się w każdym z tych Instytutów trudne obowiązki swe wykonywającym, jako też wszystkim innym podwładnym urzędnikom i officyalistom. — W Warszawie, d. 1. Marca 1836.

roku. — General jazdy Hrabia Adam Ożarowski.

### R o s s y a.

Z Petersburga, d. 13. (25.) Lutego.

Z powodu zejścia małżonki J. K. W. Wielkiego Xięcia Hessen-Darmstadt, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać przywdziać u Dworu żałobę na dwa tygodnie, ze zwykłemi podziałami, poczynając od d. 1. bież. m.

Rozkazy dzienne Cesarskie. — Powodem doniesienia o Inspektorskim przeglądzie 3go korpusu piechoty, odbytym w zeszłym roku, J. C. Mość oświadcza szczególną wdzięczność Dowódcy pułku strzelców Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, Pułkownikowi Bumanowi, za małą liczbę zmarłych i zbiegłych z tegoż pułku żołnierzy, co dowodzi jego troskliwości i staranności w powierzonym mu dowództwie; zaś Dowódcy pułku Alexopolskiego strzelców Pułkownikowi Rafałowiczowi, J. C. Mość daje najsurowszą naganą za znaczną, w porównaniu z innemi, śmiertelność i dezercyą w dowodzonym przez niego pułku.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Lutego.

Na onegdajszym balu Prezesa Izby Deputowanych widziano wielu oficerów od armii, ale żadnego nie dostrzeżono gwardzisty narodowego w mundurze, co wszystkich uderzało. Jeden z tutejszych dzienników tak tę okoliczność wyjaśnia: Pan Prezes mniemał, że na biletach zapraszających oficerów od armii i gwardyi narodowej należało dodać wyrazy: w mundurach. Sądził on, że na uroczystości danej w imieniu Izby i przez jej Prezesa, gwardya narodowa, jako popularna i przez naród wybrana władza, także reprezentowana być powinna. Ponieważ mu miejsce pewne przeszkody stawiało, zaprosił przeto tylko oficerów sztabu głównego i Pułkowników i Podpułkowników każdego legionu, i to nie jako osoby prywatne, bo wielu z nich nawet nie zna osobiście, tylko jako reprezentantów korpusów, ktorym przewodniczą. Obecność ich w mundurach mogła także jedynie tylko dać świadectwo, że gwardya narodowa istotny miała udział w uroczystości urządzonej przez Izbę Deputowanych. Lecz Panowie należący do sztabu głównego źle zrozumieli, jak się zdaje, wezwanie Paua Prezesa. Zwolano zgromadzenie i pod przewodnictwem Marszałka Lobau naradzano się, coby uczynić wypadło. Nie wiemy, jacy mówcy w tych obradach udział mieli, lecz niezawodną jest rzeczą, że zgromadzenie to uchwaliło, że

Prezes Izby Deputowanych nie ma prawa wydawania oficerom gwardyi narodowej rozkazów połączonych z regulaminem służbowym, i że ci nie staną na balu w ubiorze służbowym, jak tenże sobie życzył. Zostawiono przecież do woli każdego, jeżeliby się jako osoba prywatna w cywilnym ubiorze tamże chciał udać. Nie słyszeliśmy przecież, aby się przynajmniej jeden z nich tamże znajdował. — Xiążęta Orleański i Nemurski zaszczytili bal ten swoją obecnością, lecz się tylko do godziny 11. na nim zabawili.

Z dnia 1. Marca.

Oto szczegóły o wypadkach ostatniej wyprawy nad brzegami Afryki północnej: Korpus wyprawy powrócił dn. 12. Lutego z Tremezenu do Oranu. W pochodzie do Tremezenu musiał dwie zacięte stoczyć bitwy; pierwszą d. 15. Stycznia, po której Abdel-Kadera w góry Atlas zapędzono; drugą d. 25. w drodze z Tremezenu do Rachgoun. Emir dowodził 8000 wojska, oraz korpusem posiłkowym Marokańskim. Stracił około 400 ludzi. Turcy z Tremezenu pomagali dzielnie Francuzom, jako też El-Mezary, nowy sprzymierzeniec arabski. Pismo jedno wyraża, że Marszałek Clauzel w Tremezenie-koutrybuty wypisał, a tak tę odniesiono korzyść, że wyprawa nas nic nie kosztowała. Drugie pismo głosi, że Tremezen w perzynę obrócono. Wszakże to nie podobnem do prawdy, kiedy w rzeczonym mieście załoga 500 Francuzów i 1500 Turków zostawić miano. Podczas wypadków tych w głębi kraju, doszło rozjątrzenie Arabów do najwyższego stopnia i nie minęło ani dnia, w którymby przed wałami 3ch miejsc obronnych ścierać się z nimi nie miano. Załoga Orańska była za słabą, aby móżdż wyjść z miasta i dać pomoc pokoleniom z Francuzami sprzymierzonym, które nieprzyjacieli łupili. Tuszono sobie, że Marszałek Clauzel po powrocie swoim wyprawi korpus, aby się pomścić tego łupiestwa i wyrzucić zdobywcę nieprzyjacielowi. Głoszą ciągle o nowej wyprawie, którą na wiosnę przedsięwzięć chcą przeciw Konstantynie, i mniemają, że wojska wyprawy z tej przyczyny w Maskarze pozostaną. Wedle pisma z Bony cholera ustąpiła tam zupełnie. — Messenger tego zdania, że przytoczone wiadomości nie są bynajmniej tego rodzaju, aby powziętą o wypadkach tej wyprawy nadzieję zaspokoić mogły.

Z dnia 2. Marca.

W M é m o r i a l B o r d e l a i s czytamy: „Daje się słyszeć żywa kłopotada w okolicach St. Sebastyanu. Głoszą, że Karoliści, dowiedziawszy się o odejściu części załogi, o zdo-

bycie miasta się kuszą, — Zdaje się, że armia Cordowy przez masy śniegu, który kraj okrywa, do nieczynności zmuszona, w okolicach Zubiri w pochodzie swoim się zatrzymała. O tém co się w Bilbao i okolicach tego miasta dzieje, żadnej nie mamy wiadomości.“

### A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Marca.

Mowę Lorda Dudley Stuart przeciw polityce rossyjskiej wydrukowano tu oddzielnie i przedają ją za bardzo niską cenę.

Posiedzenie Izby Niższej dnia 1go Marca. Pan Stratford-Canning prosił o pozwolenie zwrócenia uwagi Izby na umieszczony w gazecie Times artykuł, dotyczący się zajęcia miasta Krakowa przez połączony korpus wojsk austriackich, rossyjskich i pruskich, chcąc pewne w tym przedmiocie podać pytania Ministrowi spraw zewnętrznych. „Zamiarem jednak moim poprzednio (powiedział), zawiadomić Izbę o treści tego artykułu, wyjętego podobno z pisma z Krakowa z d. 18. Lutego. Wyrażają w niem: „„Wczoraj osadził korpus wojska zch opiekuńczych dworów, pod dowództwem Generała austriackiego von Trauensteinburg miasto i kraj wolnego miasta, aby wymusić na niem ściśle dopełnienie podanych przez 3 mocarstwa roszczeń, ponieważ wedle oświadczenia wspomnianego Generała żądaniu temu rząd wolnego miasta zadość nie uczynił, lubo mu wspaniałomyślnie środki do tego ofiarowano.““ W końcu tej proklamacji powiedziano: „„Sprawy administracyjne i sądowe nie doznają w mieście żadnej przerwy, wszelako ze względu na spokojność publiczną i oczyszczenie kraju rzeczypospolitej pewne środki zostają w mocy sądu wojskowego.““ Zdaniem mojem postępowanie takowe wbrew się sprzeciwia gtemu artykułowi traktatu Wiedeńskiego, który opiewa, co następuje: „Dwory Rossyi, Austrii i Pruss zobowiązują się, szanować i poważać neutralność wolnego miasta Krakowa i dawać baczność na to, aby ją wszędzie szanowano. Żadnej zbrojnej potędze pod żadnym pozorem nie wolno wniesć w granice kraju Rzeczypospolitej Krakowskiej.““ Być może, że zajęcie to wolnego i niepodległego kraju da się usprawiedliwić, wszelako radbym wiedział — a na tém też przestaję, kiedy w obecnej chwili przedmiotu tego rozstrzygnąć nie podobna — czy zacny Lord Palmerston urzędowe o tém odebrał doniesienie i czy też w tym razie rząd postanowił, czynić pewne w tej mierze kroki?“ — Na to odrzekł Lord Minister: „Nie odebrałem dotychczas urzędowego doniesienia o zajęciu miasta Krakowa. Oznajmiono jednak rząd

N. Pana, że między trzema Rezydentami mocarstw opiekuńczych a Senatem wolnego miasta względem żadanego oddalenia pewnych Polaków zaszyły nieporozumienia. Zresztą sądzę być rzeczą do prawdy podobną, że wojsko austriackie do Krakowa weszło. Na pozór zdaje się to być zgwałceniem traktatu Wiedeńskiego; wszakże na podane mi pytanie tyle tylko odpowiadam, że rząd N. Pana przedmiot ten ściśle rozważy i spodziewam się, iż Izba odemnie żądać nie będzie, abym jej już teraz miał oświadczyć, jakich środków gabinet angielski w sprawie tej użyje.“

Według gazety Globe, rozchodzi się powszechnie pogłoska, iż Xiążę Wellington uznał potrzebę, aby rzecz względem dziesięciny w Irlandyi była załatwioną w sposobie proponowanym przez Ministrów, i dla tego chce się nateraz usunąć od czynności politycznych.

Pan John Campbell przybył z Trapezuntu do tutejszej stolicy.

### H i s z p a n i a.

Gazeta francuska umieściła pismo jednego zwolennika Mendizabala z Madrytu z d. 17. Lutego, w którym wyrażono: Ostatnie wiadomości z widowni wojny nie są pomyślnie. Zajęcie Balmasedy po większej części przypisać należy opieszałości Espelety; jest zaś wielkiej wagi z powodu moralnego jej wpływu. Wypadek ten ułatwi Karolistom usadowienie się w Asturji, a kraj ten górzysty może bardzo łatwo stać się drogą Nawarrą. — Armia czynna małej doznaje pomocy z strony legionu angielskiego, w szeregach którego, przeredzonych przez choroby wielka się wkradła demoralizacya i brak karności wojskowej, i który z tego powodu smutną wystawia sprzeżność w porównaniu z legionem algierskim. — Pan Fajardo, Kommissarz angielski opuścił stolicę i udał się do Generała Evansa do Wittoryi. — Markiz Moncagó spieszo stąd wyjechał w celu odpędzenia bandy plebana Batanoro, która się aż do Guadalajary posunęła.

Gazeta powszechna zawiera następujące pismo ironiczne z Madrytu z dn. 13. Lutego: Z zadziwieniem dowiedzieliśmy się wczoraj rano, jak okropnego uniknęliśmy niebezpieczeństwa, co czujności cywilnego Gubernatora Olozagi, którego czynność już dawniej przed WPanem chwaliłem, zawdzięczamy. Od czasu osławionego spisku prochowego nie zjawił się tak piekielny spisak jak terazniejszy; zniweczenie zagrażało całemu państwu, ale miecz sprawiedliwości wisiał nad winnymi. Dowiedz się WPan o tém i zadziw. W nocy z dn. 10. na 11. po godz. 12.,

udał się Gubernator cywilny, w towarzystwie subdelegowanego, kilku Kommissarzy policyi, ślepaczy, nocnych straży i oddziału gwardyi narodowej przed pomieszkaniem Don Tomasza Jordana, znakomitego obywatela, właściciela największej drukarni w Madrycie i nakładcy dziennika Abeja. Całą ulicę obstawiono strażą, a gdy drzwi domu nie zaraz otworzono, ponieważ cała rodzina we śnie pogrążona była, przywołano słózarza; ale tymczasem jeszcze dość wczesnie drzwi się otworzyły. Gubernator cywilny wszedł śmiało z jedną częścią swego orszaku aż do pokoju sypialnego Pana Jordana, i wezwał go do zeznania przed sprowadzonym notaryuszem, koby był autorem dwóch artykułów umieszczonych w piśmie Pana Jordana, z których jeden obejmuje krótki rys obrad nad prawem wyborowem, a drugi zawiera w krótkich wyrazach wezwanie do obiorców, aby nie wybierali na Prokuratorów na najbliższe zebranie się Stanów, przyjąciół bezzrądu, ale tylko rostopnej wolności. Obydwa te artykuły miały wczoraj być w Abeji umieszczone i zarazem także pojedynczo pocztą do różnych osób poprzesłane. P. Jordan wymienił zaraz Exprokuradora Perpiny jako autora tych artykułów. Gubernator zabrał natychmiast znalezione egzemplarze i udał się następnie z tymże samym orszakiem do mieszkania Pana Perpiny; rozkazał mu wstać z łóżka, badał go i jednego żołnierza przy nim na straży zostawił. Poprzednio zaś już był Gubernator cywilny na poczcie i tamże wybrał i skonfiskował przeszło 200 listów w których, jako niezawodnie Pan Olozaga przez natchnienie jakie odgadł, artykuły drukowane się znajdowały. Nadmienić teraz wypada, że obadwa te artykuły przeszły przez cenzurę, lecz że regulamin cenzuralny, wydany przez Pana Martinez de la Rosa, przepisuje, iż osobno drukowane pisma ulotne potrzebują przyzwolenia Gubernatora cywilnego, a Pan Jordan zapomniał wnieść o takowe. Treść obydwóch artykułów tak jest niewinna, że nawet Eco dziś powiada, iż nicby im zarzucić nie można, gdyby tylko w abeji samej umieszczone były. Espanol przedrukował nawet ważniejszy artykuł w swoim dzisiejszym numerze, i każdy czytelnik widzi, że nic więcej nie zawiera prócz obwieszczonych przez Prezesa rady ministeryalnej zasad; spokojność i porządek! Lecz Gubernator cywilny dobrze się zasłużył ojczyźnie i godzien wieńca obywatelskiego za to, że wnocy do domów spokojnych obywateli wpada, Exprokuradora, na którym nawet cień podejrzenia nie spoczywa, więzi i listy z poczty zabiera li tylko z tego

powodu, że przestąpiono ściśle biorąc bardzo małoznaczny artykuł regulaminu. Tak mówią i działają ci, którzy od Sierpnia prawa nogami deptają, paskwile drukują i po ulicach wywoływać każą; odbijają i sławią adressa, których samo ułożenie już jest zakazane; i którzy codziennie twierdzą w pismach drukowanych, że nie trzeba żadnym gardzić środkiem, dążącym do wpływania na wybory i wykluczenia tym sposobem inaczéj myślących osob. Obrońcy Wolności i Postępów, Revista i Eco, ogłosiły autorski zawód Pana Perpiny za spisek, za sprzysiężenie całego stronnictwa, poklaskują gwałtownym krokiem Gubernatora cywilnego i wzywają surowości prawa przeciw winnym. Z jaką delikatnością i pobłażaniem, powiada Pan Alcala Galiano w Revisie, postąpił sobie zacny, patriotyzmem ożywiony Gubernator cywilny! Nie kazał nawet Pana Perpiny uwięzić, lecz tylko wyprowadzić indagacyjną w jego własnym domu. Przekonaj się WéPan teraz z tego, co obecni możnowładcy w Hiszpanii pod wolnością rozumieją, do której lud ten za nadto już wielką posiada dojrzałość. Przynosi to zaszczyt Espanolowi, że bez ogródki powstał przeciw takowemu postępowaniu Gubernatora cywilnego. Przyjaciiele urzędnika, powiada między innymi, uważają wszystko za czyn usprawiedliwiony karygodnem przedsięwzięciem, lecz większość bezstronnej i światłej publiczności dostrzega w tém nader gwałtowny krok i prawdziwe nadużycie władzy urzędowej. Okrylibyśmy się niesławą, gdybyśmy z wszelką mocą naszego przekonania przeciw danemu przez władzę madrycką przykładowi nie protestowali. Ale co właśnie téj całej czynności największy niejako honor przynosi, jest ta okoliczność, że podczas gdy Gubernator cywilny wednie i w nocy zajmuje się zabezpieczeniem kraju od wielkiego sprzysiężenia, upłynionej nocy w pośród mnóstwach rozstawionych czat z nadwornego więzienia (*carcel de corte*) nie mniej, nie więcej, jak 25 na śmierć skazanych zbrodniarzy zemkło. Szczęściem, powiada Revista, jeden tylko był między nimi buntownik, Resztę składają zbrodniarze, nie mający znaczenia. Każdy nieuprzedzony przyznaje, że przez nierostropne postępowanie Gubernatora cywilnego rząd sam siebie pozbawił broni, jaką mu nierozważny krok Pana Perpiny w ręce podał. Gdyby władza była usiłowania jego jako zupełnie bezskuteczne i nieszkodliwe wystawiła, byłaby Exprokuradora na pośmiewisko wystawiła, i połączone z nim stronnictwo zmusiła do odłączenia się od niego, podczas gdy tenże teraz jako ofiara

niesprawiedliwości, wszystkich uwagę na siebie zwraca i całą tę nienawistną sprawę na przeciwnie stronnictwo zwała. To popelnia samobójstwo.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 22. Lutego.

Czytamy w Dostrzegaczu Austriackim daty wczorajszej, co następuje: „Według najnowszych doniesień z Krakowa, naznaczony, stosownie do udzielonej w piśmie naszym z dn. 16. b. m. noty pełnomocników Mocarstw opiekuńczych rządowi tego wolnego kraju, termin, w którym należało zgromadzonemu tamże rewolucyjnym wychodniom i emissaryuszom opuścić okręg Krakowski, upłynął bez przedsięwzięcia ze strony tegoż rządu najmniejszego, wskazanemu celowi odpowiedniego, środka. Senat Krakowski poprzestał na wydaniu do wychodniów prostego wezwania, podobnego umieszczonemu w Dostrzegaczu z d. 16., bez polecenia władzom środków, jakie na zasadzie prawa przez traktaty poświęconego, ze strony Mocarstw opiekuńczych dla własnego dobra wolnego kraju, i dla bezpieczeństwa graniczących z nim prowincyj żądane były, lub bez użycia tych, które do jego rozporządzenia zostawiono. Tym sposobem aż do dnia 16. wieczorem stawiała się na Podgórzu stosunkowo mała bardzo liczba osób wykazem objętych, z których niewielka tylko część z właściwych wychodniów, większość zaś składała się z ludzi niemających stałego przeznaczenia, odprawionych z domów zarobkowych i udających się za granicę dla zapewnienia sobie utrzymania życia, kiedy tymczasem ani jeden z pomiędzy znanych naczelników stronnictw i z rewolucjonistów nie uczynił zadosyć temu wezwaniu; ale i owszem zaczęli oni odbywać schadzki, knować prawdziwe awanturnicze zamachy, a nawet chcieli wdrzeć się w pogranicze kraje i podniecać do niedorzecznego oporu. Śród takich to okoliczności, uznali pełnomocnicy trzech Dworów, przez jednozgodne postanowienie, że zachodzi przypadek, w którym, na zasadzie udzielonych sobie instrukcyj, wypadło im wdać się w tę sprawę. Jakoż podali oni na dniu szesnastym Lutego wieczorem następującą wspólną notę do Prezesa Senatu Wolnego kraju, kiedy tymczasem Dowódzca wojska cesarskiego, nad granicą rozstawionego, General-Major Kaufman, został wezwany przez cesarsko-austriackiego Pełnomocnika w imieniu trzech Rezydentów, iżby z wojskiem pod jego rozkazami będącym, dnia następnego, to jest pierwszego po terminie dawniej dozwolonym, wkroczył do Krakowa. Na skutek te-

go, osadzenie Krakowa wojskiem Cesarsko-Austriackiem, na Podgórzu zgromadzonem, nastąpiło w dniu 17. Lutego przed południem, a z tego powodu ogłoszone zostało następujące pismo: *Notę Pełnomocników Austriackiego, Rosyjskiego i Pruskiego, do Prezesa i Senatu wolnego miasta Krakowa, z daty 16. Lutego, 1836 r.*  
„Podpisani Rezydenci Najjaśniejszych: Cesarza Rosyjskiego, Króla Pruskiego, tudzież Pełnomocnik N. Cesarza Austriackiego, powołując się na notę, którą mieli zaszczyt podać na dniu 9. b. m. JW. Prezesowi i Senatowi wolnego miasta Krakowa, znaleźli się zniewoleni, na mocy rozporządzeń Wysokich swych Dworów, do uczynienia dalszych przedstawień JW. Panu i zacnemu Senatowi. Rząd Krakowa przywołując do skutku rozporządzenia, żądane przez opiekuńcze Mocarstwa dla dobra obwodu wolnego miasta i przyległych prowincyj, użył środków pozornych, nie zaręczających za pewność skutku, tak dalece, że upłynął czas zostawiony do ich wykonania, a rząd nie zrobił żadnego użytku z ułatwień i środków zostawionych mu wspaniałomyślnie w tym celu, a tym sposobem okazał, że nie tylko nie ma siły wykonania zobowiązań wypływających z 6 art. traktatu 3. Maja 1815 r., dotyczących się wychodzców i osób podpadających pod prawo, ale nawet nie okazuje woli uczynienia im zadosyć. Trzy Mocarstwa przejęte obowiązkami, które na nie są włożone względem obwodu wolnego miasta Krakowa, jako na Mocarstwa opiekuńcze, tudzież zniewołone koniecznością położenia tamy nieporządkowi zagrażającemu spokojności tego kraju i przyległych prowincyj; zważywszy nakoniec, że ich gwarancja zaręczająca neutralność wolnego kraju, tylko dopóty trwa w swojej sile dopóki ten kraj ze swojej strony sam dopełnia warunków, na których jedynie jego neutralność spoczywać może; — widzą się zniewołone do wykonania własnymi środkami tego, co uznają za nieodzowne dla dopięcia celu, to jest do zapewnienia spokojnym mieszkańcom tego kraju, pokoju, i do ochronienia swoich państw od rewolucyjnych popędów, których ogniskiem jest miasto i obwód Krakowa. Podpisani zatem mają honor donieść JW. Prezesowi i Senatowi, że wojska pod rozkazami Pana Generała Majora Kaufmann, zajmą w imieniu trzech opiekuńczych Mocarstw miasto i obwód Krakowa. Celem tego osadzenia wojskowego, jest zupełne wypędzenie rewolucyjnych wychodniów, emissaryuszów propagandy i ludzi bez zatrudnienia, którzy od czasu rewolucyi polskiej nagromadzili się

w Krakowie i w jego okręgu, ztamtąd zaś zbrodnicze swoje zabiegi do sąsiednich rozszerzali krajów. Gdy ten cel zostanie osiągnięty i porządek w wolnym kraju Krakowa trwale zapewniony, na ten czas wojska trzech Dworów usuną się niezwłocznie z kraju tego. Około utrzymania wojska, tak długo, jak w okręgu Krakowa pozostawać będzie, należy mieć staranie, jak tego porządek rzeczy wymaga; w tym celu więc, wezwany jest Senat do wyznaczenia osób, z którymi władza wojskowa zajmie się uregulowaniem wszystkiego, cokolwiek tego przedmiotu dotyczy. Działalność rządu i sądów nie dozna przerwy; spoczywa to jednak w naturze rzeczy samej, iż w tem wszystkiem co dotyczy utrzymania publicznego bezpieczeństwa i wykonania środka, przez troskliwość o dobro Krakowa trzem opiekunów, Dworom doradzonego, to wszystko upoważnionej do tego w szczególności władzy wojskowej, pozostawione być musi. Podpisani mają nareszcie zaszczyt udzielić JW. Prezesowi i Senatowi obwieszczenia, które polecono ogłosić Generałowi Majorowi Kaufmann, w tej samej chwili i zaraz po wkroczeniu wojska pod jego rozkazami zostającego, a przytem upraszają Waszą Excelencyą, ażeby staraniem jego te wszystkie dokumenta jak tutaj są załączone, w niemieckim i polskim języku do publicznej wiadomości podane były.

W Krakowie, dnia 16. Lutego 1836 roku.

(podpisano) Hartmann.

E. Baron von Ungern-Sternberg.  
Liehmann.“

*Multany i Wołoszczyzna.*

Z Botoschan. dnia 17. Stycznia.

W Jassach groźne zaszły wypadki. Bajarowie, w liczbie 150, zaskarżyli Xięcia swego Stourdę u Sultana i domagają się, opierając się na konstytucyi swojej, oddalenia tego rządcy, kiedy prawomocnie dowodzą, że przeszło 140000 dukatów poczęści przez zdzierstwa i uciemięczenia, po części przez przedajność swoje w sprawach sądowych sobie przywłaszczyli i innych rozmaitych dopuścił się zbrodni, które według konstytucyi karę usunięcia z urzędu z sobą pociągają. Podobne zażalenie zanesiono także do gabinetu Rossyjskiego i wyglądają z niecierpliwością, przybycia Kommissyi śledczej. — Najbardziej rozjąrzyła mieszkańców samowolność Xięcia, który bez wszelkiej inkwizycyi wielu znamienitych Bojarów na wygnanie wysłał. — Smutne te wypadki przyczyniły się do zupełnego zatamowania wszelkich interesów.

*T u r c y a :*

Z Konstantynopola, dnia 27. Stycznia.

Seraskier Basza ogłosił rozporządzenie, jak mieszkańcy mają się zachowywać podczas Ramazanu, gdy Sultan będzie odwiedzał meczety. Treść tego rozporządzenia jest następująca: Na wstępie oświadczone, iż Sultan zwykł udawać się do Stambułu w czasie Ramazanu, celem odwiedzenia meczetów i uszczęśliwienia ludu swego, a dawniejsze rozporządzenia wskazują każdemu, jak się w tym czasie zachować powinien. Jego Sultańska Mość raczył okazać swoje zadowolenie z postępowania mieszkańców w roku zeszłym. „Ale (są słowa rozporządzenia) wydarzyło się, iż młodzież, sludzy i niektórzy inni ludzie, zamiast słuchać nauki w meczetach, zbierali się tłumnie pod gankami, na przechodach, rogach ulic, i na ulicach śmiali się, jakby się w golarniach znajdowali; rozmawiali z sobą, słuchali tych rozmów, i chodzili bawiąc się rożnkiem.“ Naganiwszy takie postępowanie, ostrzeża, iż ktokolwiekby dostrzeżony był w meczecie, iż się nieprzyzwoicie zachowuje, zostanie natychmiast pojmany i otrzyma chłostę, aże mu paznokcie odpadną. Mówiąc o osobach z popolitego ludu, które na wezwanie do wieczornej modlitwy nie idą do meczetów, ale siedzą w bazarach, i czas trawią na próżnem gadaniu, oświadcza, iż ponieważ takie postępowanie jest przeciwne zasadom Alkoranu, zaczawszy więc od tego Ramazanu, każdy, kto by na wezwanie do wieczornej modlitwy nie poszedł do swego meczetu, albo zaniechawszy swojego zatrudnienia, siedział w golarni, w bazarze i t. d. i czas trawił na rozmowie, będzie natychmiast przytrzymany i najsurowiej ukarany, nietylko on, ale i właściciel golarni, lub bazaru. Będą nawet do tego przeznaczeni ludzie, aby uważali na podobne miejsca, i zniewalali właścicieli do zamykania swoich sklepów. „Spodziewamy się, (wyraża dalej to rozporządzenie) iż nikt nie odważy się powiedzieć: „To przynosi mi szkodę, nie mogę pójść na modlitwę, dawniej tak i tak bywało i t. d.“ ale, że każdy, mając przed oczyma zbawienie duszy swojej, pospieszy na wspólną wieczorną modlitwę. Każdy z przed swego domu, sklepu i bramy, powinien sprzątnąć śmiecie i błoto, wymieść pajęczynę z okien, i jak najzupełniej utrzymywać ulicę. W miejscach, przez które Jego Sultańska Mość będzie przechodził, albo na których spocząć raczy, powinien każdy iść jak najprzyzwoiciej, nie oglądać się za siebie, żeby Jego Sultańska Mość obaczył, i nie przechodzić tamtejszy kilkakrotnie. Zakaz ten stosuje się do mężczyzn

i do kobiet, do osób pojedynczo, lub po 3 lub 5 razem idących. Ci, którzy będą siedzieć na ulicach, albo w bazarach, nie mogą siedząc patrzeć na Jego Sultańską Mość, albo tłumnie iść przodem lub w tyle na miejsce, gdzie Jego Sultańska Mość udać się raczy. Mężczyzna, któryby się ośmielił przestąpić ten zakaz, będzie ukarany sam, a kobieta razem ze swoim mężem. Ktoby się odważył wyglądać przez okno, będzie ukarany wspólnie z właścicielem miejsca, w którym przestąpienie tego zakazu nastąpiło. „Nakoniec powiedziawszy, iż dostrzeżono, że niektóre osoby przywłaszczają sobie rodzaj sukni, niewłaściwy ich stanowi i powołaniu, na głowie noszą zawoje bardzo szczególnie okrucane, a wręku włócznią, siekierę, lub dzidę, ostrzega, iż gdyby kogo ujrzano w obecności Jego Sultańskiej Mości tak nie właściwie i nieprzystojnie ubranego, ten zostanie przytrzymany i ukarany nie sam tylko, ale jeśli mieszka w bazarze, i właściciel bazaru; jeśli jest rzemieślnikiem, więc i starszy cechowy; a jeśli mieszka w prywatnym domu, więc właściciel, oraz Iman i Mochтары cyrkulowy.

#### B r a z y l i a.

Z Rio-Janeiro, dnia 17. Grudnia.

Dziennik *Correio Official* z dn. 2. Grudnia zawiera następujące postanowienie: „Regent Państwa w imieniu Cesarza Don Pedra II., czyni wiadomo wszystkim poddanym Cesarstwa, że zgromadzenie prawodawcze postanowiło i że N. Pan potwierdził następujące prawo: Art. 1. Donna Marya II., Królowa Portugalska, utraciła prawo swe do korony Cesarstwa Brazylijskiego. Art. 2. Donna Januaria, córka Don Pedra I., uznana zostaje za Xiężniczkę cesarską stosownie do artykułu 15., oddziału 3. konstytucyi a ustawy z d. 26. Sierpnia 1826., jako następczyni tronu po N. Don Pedrze II. i prawych jego zstępnych. Art. 3. Wszystkie właściwe władze są obowiązane czuwać nad całkowitem wykonaniem niniejszego prawa, a Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych każe je wydrukować, ogłosić i rozesłać. — (podp.) Diego Antonio Feijo, — Antonio Paulino Limpo de Abrea. — Dan w pałacu de Rio-Janeiro, dnia 30. Października 1835., a 14go roku niepodległości Cesarstwa.“

#### Rozmaite wiadomości.

Literatura węgierska. — Gdy dwa noworoczniki madziarskie; „Urania“, wydany w Strygonii, i „Nefelets“ w Koszycach, z powodu braku nakładu na druki przestały dalej

wychodzić, natomiast w Preszowie zjawił się madziarski Noworocznik na r. 1836, pod napisem: „Jacint“ (Hiacynt), wydany przez Samuela Kovacz, wraz z wieloma współpracownikami. Zawiera on w części plody oryginalne, pieśni ludu, i tłumaczenia z niemieckiego, hiszpańskiego, serbskiego i polskiego. Niektóre prace odznaczają się wielkim wdziękiem i świeżością myśli. — Grzegorz Dankowski, prof. jęz. grec. w uniw. w Preszburgu, wydaje szacowny krytyczno-etymologiczny słownik języka madziarskiego: „Magyaricae linguae“ i t. d., którego już 44 arkusze wyłożono, t. j.: do głoski N. Uczynio ten filolog umieszcza w tym słowniku, oprócz pierwiastkowych wyrazów madziarskich, także i cudzoziemskie, tak, iż w spisie od litery A po N znajduje się: madziarskich z Azji przyniesionych słów 273; pochodzenia sławiańskiego 1150, greckich 562, niemieckich 193, łacińskich 185, włoskich 171, grecko-sławiańskich (?) 149, francuzkich 14, hebrajskich 1; w ogóle 2425 słów obcych, tak, że pierwiastkowe madziarskie tak się mają do wyrazów pożyczonych z innych języków, jak 1 do 8. Szkoda, że Pan Dankowski nie zwrócił jeszcze uwagi na języki: fiński, lapoński, wallijski, baskijski, albański, turecki, i na wschodnie, jak: syryjski, chaldejski, perski, sanskrycki; albowiem nie chodzi tu oto, z jakiego języka Madziarowie wyrazów pożyczali (co nigdy nie może być z pewnością rozstrzygnięte), ale oto, w jakich językach też same wyrazy przychodzą.

W Bukareszcie przed niedawnym czasem wystawiano operę Belliniego: „Romeo i Julia“, w afiszu umieszczono jednak tę uwagę, iż aby uniknąć rozdzierającego wrażenia w końcu drugiego aktu, Romeo i Julia nie umrą.

W bliskości miasta Ravenny na brzegu morskim znajduje się gęsta stara dąbrowa, pamiętna wieloma zdarzeniami. Tam ścinali Rzymianie drzewo na galery, tam Wenecyanie budowali okręty, i z tamtąd najwięcej miast włoskich sprowadzało materiał na siatki. Bór ten nazwać można ogromnym składem przeszłości, terażniejszości i czasów przyszłych. W jego posępnym cieniu przechadzał się niegdyś Dante, wygnany do Ravenny, zatopiony w ponurym dumaniu. „Czego tu szukasz?“ zapytał mnich błakającego się tulaacza. „Spokoju“, odpowiedział; to krótkie słowo jakże trafnie malowało wewnętrzną burzę w umyśle wieszca. Jeszcze teraz żyje pamięć w Ravennie o Dantym, błakającym się w tej dąbrowie; jeszcze teraz pokazują tam miejsce, gdzie Alghieri lubił stać i na-

zywają je *il vicolo del poeta* (kącik poety); Bokacjusz obrał tę ustronń za widowień do swojej tragicznej powieści: *Nartagio degli onesti*, a Byron tworzył w jej cieniu: „Proroctwa Dantego“. Sam Dante opiewał tę dąbrowę w 28mej pieśni „Czysca“.

Jedną z najmocniejszych trucizn, jakiej używają nieszczęśliwi czarni niewolnicy w Jamajce, wyrabia się z korzenia Cassawy, z którego sok wyciskają i przyprowadzają do fermentacji; z tego wylęga się mały robaczek, nadzwyczajnie zgubny dla człowieka, jeżeli go pożyje. — Murzyn ukrywa zwykle część tego robaka za paznokciem wielkiego palca, i podając jedzenie, albo napój swojej ofiarze, wpuszcza takowy do jadła i niechybną śmierć przynosi. Murzyni nadzwyczajnie są zaborbonni; szczególniejszą bojaźń mają przed duchem otrutej osoby, lecz przytém zabezpieczają się od jego napaści, nosząc przy sobie ucho nieboszczyka.\*

Dr. Paganini, brat sławnego wirtuoza, nie dawno zmarły w Genui, był zapalonym miłośnikiem muzyki; zostawił on po sobie wielki zbiór instrumentów, między innymi: skrzypce bogato wykładane perłową macicą, należące niegdyś do Szacha Perskiego, także skrzypce po Lordzie Byronie, po Królu Stanisławie Leszczyńskim, po Karolu IV., Królu Neapolitańskim i t. d.

#### OBWIESZCZENIE.

W sprawie konkursowej bankiera Jana Kluga wyznaczonym został termin do wypłacenia masy mającego nastąpić przez wybór aktywum w celu późniejszego zaspokojenia na dzień 25. Kwietnia r. b.

O godzinie 10tej zrana przed Delegowanym Referendaryuszem Ambronn w Izbie naszej instrukcyjnej, na który też wszystkich z miejsca pobytu swego nieznanomych likwidantów zapozujemy. Naprzeciw niestawającym przyjęto będzie, jakoby wyboru uczynić nie chcieli.

Poznań, dnia 6. Lutego 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański,  
Wydział pierwszy.

#### OBWIESZCZENIE.

W sprawie konkursowej Faustyna Zakrzewskiego wyznaczonym jest do podziału summy szacunkowej dóbr Rakoniewicz, Parzęczewa i Chołusza a resp. do założenia mass szczygółowych, termin na

dzień 5. Maja r. b.

O godzinie 10tej zrana przed Delegowanym Referendaryuszem Ur. Heydemann, co podajemy niniejszém do publicznej wiadomości

z tém nadmienieniem, że plan podziału summy szacunkowej aż do terminu w Registraturze naszej przejrzanym być może, późniejsze zaś wnioski zważanymi nie będą.

Poznań, dnia 12. Lutego 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański,  
Wydział pierwszy.

#### OBWIESZCZENIE.

Łąka pod Bocianką wraz z pastwiskiem od 1. Maja r. b. na trzy po sobie idące lata, w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu wdzierzawioną być ma.

Tym celem wyznaczony został termin na dzień 21. Marca r. b.

O godzinie 11tej przed południem w sali posiedzeń magistratualnych, na który chęć dzierzawienia mających wzywamy z tém nadmienieniem, iż każdy do licytacji przystępujący kaucyą 50 Tal. złożyć jest obowiązany.

Warunki dzierzawne w czasie godzin służbowych w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań, dnia 22. Lutego 1836.

M a g i s t r a t.

#### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 8. Marca 1836.                              | Papierami         | Gotowizną         |
|--------------------------------------------------|-------------------|-------------------|
| Oblig. długu państwa . . .                       | 102 $\frac{1}{2}$ | 101 $\frac{1}{2}$ |
| Oblig. bankowe aż do włączenia lit. H. . . . .   | —                 | —                 |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 103               | 102 $\frac{1}{2}$ |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | —                 | 103 $\frac{1}{2}$ |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 103               | —                 |
| Szlaskie . . . . .                               | 107 $\frac{1}{2}$ | 106 $\frac{1}{2}$ |

#### Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 7. Marca 1836.

| L ą d e m:                 | Tal. | śgr. | fen. | Tal. | śgr. | fen. |
|----------------------------|------|------|------|------|------|------|
| Pszonica . . . . .         | 1    | 18   | 9    | 1    | 13   | 9    |
| Zyto . . . . .             | 1    | 5    | —    | 1    | 3    | 9    |
| Jęczmień wielki . . . . .  | —    | 28   | 2    | —    | 26   | 3    |
| Jęczmień mały . . . . .    | 1    | —    | —    | —    | 26   | 3    |
| Owies . . . . .            | —    | 25   | —    | —    | 21   | 11   |
| Groch . . . . .            | 1    | 10   | —    | —    | —    | —    |
| W o d ą:                   | Tal. | śgr. | fen. | Tal. | śgr. | fen. |
| Pszonica (biała) . . . . . | 1    | 27   | 6    | 1    | 25   | —    |
| Zyto . . . . .             | 1    | 7    | 6    | 1    | 6    | 3    |
| Jęczmień wielki . . . . .  | —    | 27   | 6    | —    | —    | —    |
| Jęczmień mały . . . . .    | —    | —    | —    | —    | —    | —    |
| Owies . . . . .            | —    | 23   | 9    | —    | 22   | 6    |
| Kcpa słomy . . . . .       | 6    | 25   | —    | 5    | —    | —    |
| Cetnar siana . . . . .     | 1    | 10   | —    | —    | 20   | —    |